



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(714)

66. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 24 kwietnia 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2006 roku (podczas prezydencji fińskiej)” (druk nr 403).
2. Opinia komisji na temat rocznej strategii politycznej Komisji Europejskiej na rok 2008 (druk nr 426, do druku 426).
3. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady UE zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1290/2005 w sprawie finansowania Wspólnej Polityki Rolnej – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 122.
4. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej:
COM (2007) 076, COM (2007) 090, COM (2007) 093, COM (2007) 097,
COM (2007) 098, COM (2007) 104, COM (2007) 105, COM (2007) 108,
COM (2007) 110, COM (2007) 111, COM (2007) 113, COM (2007) 114,
COM (2007) 115, COM (2007) 117, COM (2007) 119, COM (2007) 129,
COM (2007) 134, COM (2007) 138, COM (2007) 137, COM (2007) 139,
COM (2007) 154, COM (2007) 156, COM (2007) 159, COM (2007) 166.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Witam państwa senatorów, a przede wszystkim naszych gości. Z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej przybyła do nas pani Joanna Skoczek, a z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan minister Jan Krzysztof Ardanowski i pani dyrektor Grażyna Madej. Witamy państwa.

Państwo macie porządek posiedzenia. Dzisiaj mamy dwa punkty, w ramach których będziemy omawiać informację dla Sejmu i Senatu o udziale RP w pracach Unii podczas prezydencji fińskiej oraz roczną strategię Komisji Europejskiej na rok 2008. To są dwa pierwsze punkty. Punkt trzeci, rozpatrywany w trybie art. 6 ustawy, jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie finansowania Wspólnej Polityki Rolnej. Przed nami te trzy punkty.

Moja propozycja jest taka: umawialiśmy się z panem ministrem w sprawie pierwszego i drugiego punktu, że zjawi się piętnaście minut później, bo w Sejmie jest głosowanie i pan minister bierze w tym udział, wobec tego proponuję, żebyśmy najpierw rozpatrzyli punkt trzeci, a potem wrócimy do punktów pierwszego i drugiego.

Czy są jakieś uwagi w tej sprawie ze strony komisji? Nie ma.

Wobec tego, Panie Ministrze, teraz punkt trzeci, czyli wniosek dotyczący rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie nr 1290/2005 w sprawie finansowania Wspólnej Polityki Rolnej wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

Panie Ministrze, bardzo proszę o krótkie przedstawienie projektu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jan Ardanowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Rząd polski nie zgłasza zastrzeżeń do proponowanych rozwiązań unijnych, tym bardziej że wynikają one czy są pewną konsekwencją dyskusji w Europie. Generalnie dotyczą one kilku warunków technicznych rozwiązań przepływu finansów między krajami członkowskimi a Komisją Europejską i co do tego, to trudno coś kwestionować. Jeżeli są poprawiane pewne warunki kontaktów komisji z krajami członkowskimi, następuje poluznienie, jeżeli tak mogę powiedzieć, relacji finansowych, to trudno mieć o to pretensje.

Pewną dyskusję wywołuje jednak rozwiązanie, które nakłada obowiązek informowania opinii publicznej o beneficjentach korzystających ze Wspólnej Polityki Rolnej. To rozporządzenie, te zmiany do rozporządzenia nakładają obowiązek informowa-

nia o wszystkich środkach, które rolnicy w Europie otrzymują w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Myślę, że jest to konsekwencja pewnej dyskusji, która w Komisji Europejskiej, ba, w gremiach decyzyjnych Komisji Europejskiej, w środowiskach rolniczych toczy się od kilku lat, a dotyczy tego, kto jest beneficjentem Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej. Okazuje się, że największymi beneficjentami dotychczasowej polityki rolnej, tej polityki zdefiniowanej i modyfikowanej od czasów traktatów rzymskich, są wielcy posiadacze ziemscy. Największym beneficjentem jest królowa brytyjska, książę Karol, jest w tym gronie również wielu posiadaczy dużych areałów w Europie. Zresztą ta prawidłowość występuje również w jakimś stopniu w Polsce, otóż stosunkowo nieliczna grupa dużych właścicieli ziemskich otrzymuje bardzo istotne świadczenia z płatności bezpośrednich w ramach Wspólnej Polityki Rolnej.

Te rozwiązania wychodzą naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa europejskiego, by wsparcie uzyskiwane ze środków publicznych, środków pochodzących od podatków europejskich, było wsparciem jawnym, było wsparciem, które w sposób uzgodniony publikowane jest i dostępne na stronach internetowych, tak by podatnicy mieli pewność, na co przeznaczane są ich pieniądze.

Rząd polski, a raczej parlament polski wyszedł niejako krok do przodu. Pewne rozwiązania, których wprowadzenie Komisja Europejska proponuje dopiero po roku 2008, my już wprowadziliśmy, już implementowaliśmy do naszego prawodawstwa. Mianowicie w ustawie, która została przyjęta kilka miesięcy temu, dotyczącej płatności bezpośrednich – jest to ustawa z 26 stycznia 2007 r. o płatnościach do gruntów rolnych i płatności cukrowej – na wniosek posłów, ale przy akceptacji rządu, wprowadziliśmy zapis o tym, aby już od tego roku informować społeczeństwo polskie o tym, kto i ile pieniędzy otrzymał w ramach płatności bezpośrednich.

Była dyskusja, były wątpliwości, były uwagi, mówiono, że jest to ujawnianie pewnych danych dotyczących sytuacji majątkowej, finansowej, że może to skłaniać do działalności przestępczej wobec tych osób, do napadów. W parlamencie przeważała jednak opinia, że pełna jasność, transparentność jest sama w sobie wartością i nie powinniśmy tego w żaden sposób ukrywać. W związku z tym Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która jest agencją płatniczą dla płatności bezpośrednich i płatności cukrowej, została zobligowana do publikowania na stronie internetowej co roku do 30 lipca za rok poprzedzający pełnych informacji o beneficjentach. Będą to dane beneficjentów, którzy uzyskali w poprzednim roku płatności, czyli imię i nazwisko rolnika, miejsce zamieszkania, siedziba oraz kwota płatności do gruntów rolnych i płatności cukrowej. Konsekwentnie również w innych ustawach, w których jest mowa o płatnościach, będzie wpisywana klauzula zobowiązująca instytucje wypłacające pieniądze bądź zarządzające tymi wypłatami do publikowania danych.

Druga ustawa, w której również zostało to już wprowadzone – ustawa dość kontrowersyjna, ale z innych powodów, chodziło o kwestię wsparcia dla gospodarstw niskotowarowych – to ustawa o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Tam również wprowadziliśmy zapis zobowiązujący ministra rolnictwa, który w Polsce pełni rolę instytucji zarządzającej, do publikowania co najmniej raz w roku wykazu beneficjentów, którzy uzyskali pomoc finansową w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, oraz kwoty pomocy otrzymanej ze środków publicznych, wspólnotowych i współfinansowania krajowego.

Zatem będzie to dotyczyło wszystkich działań, nie tylko płatności bezpośrednich, ale również skorzystania przez beneficjentów wiejskich z działań PROW, czyli inwestycji w gospodarstwach, rent strukturalnych, premii dla młodych rolników, wsparcia dla zakładów przetwórczych. Wszystkie te informacje będą publikowane przez ministerstwo rolnictwa przynajmniej raz w roku. My wcześniej, z ponadrocznym wyprzedzeniem zrobiliśmy to, co Komisja Europejska planuje w całej Europie wprowadzić zmianą aktu prawnego, o którym dzisiaj dyskutujemy.

Jest pewna wątpliwość, której w tej chwili nie rozstrzygniemy. Otóż, po wprowadzeniu prawodawstwa unijnego może wystąpić potrzeba dokonania pewnych technicznych korekt w polskich ustawach. Jeżeli taka potrzeba zaistnieje, to trzeba będzie w trybie korekty polskiego prawodawstwa te uwagi czy prawodawstwo unijne wprowadzić do polskiego prawa, modyfikując je.

Kończąc, chcę powiedzieć, że propozycje, o których Komisja Europejska dopiero dyskutuje, polski parlament już wprowadził do polskiego systemu prawnego. Może to się wielu osobom w Polsce nie podobać, zapewne będzie to kość niezgody, szczególnie dotyczy to bardzo zamożnych polityków, ale wydaje się, że nie ma innego wyjścia. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć o wszystkich formach pomocy publicznej otrzymywanej w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ja myślę, że to jest chyba dobre rozwiązanie, i to nie chyba, ale na pewno. My już parę razy dyskutowaliśmy o tym w Senacie i sam dopytywałem się, nawet rzeczniczka praw obywatelskich, czy lista osób otrzymujących środki, które w ramach Wspólnej Polityki Rolnej przekazywane są rolnikom, powinna być jawna, czy nie powinna być jawna. Wtedy pan wicepremier, pan minister rolnictwa wyrażał obawy, uważał, że nie powinna być jawna. Ja uważam, że powinna być jawna i dobrze, że wreszcie tak będzie. Gdy się patrzy, na co te środki są przeznaczane, jeżeli królowa brytyjska, księżę Filip itd. pochłaniają znaczące środki, to może w ogóle trzeba zmienić Wspólną Politykę Rolną i w nowej perspektywie finansowej inaczej się do tego zabrać.

Jeżeli ja miałbym się na ten temat wypowiedzieć, to myślę, że to jest dobre rozwiązanie. Najpierw jest tu mowa o doprecyzowaniu niektórych przepisów, a więc to staje się bardziej jasne. To jest zwiększenie przejrzystości, a o tym w Unii Europejskiej mówi się od dawna i ma to mieć miejsce nie tylko w układzie poszczególnych podmiotów Unii, ale ma też być jasne, na co przeznaczane są środki publiczne, publiczne Unii Europejskiej, czyli pieniądze podatnika. Myślę, że to jest bardzo dobre rozwiązanie. Zatem propozycja będzie taka, żeby nasza senacka komisja pozytywnie zaopiniowała projekt tego rozporządzenia. A za chwilę będziemy zadawali pytania.

Jest tu taka możliwość obniżenia czy zawieszenia, są tu płatności miesięczne pośrednie i jest tu między innymi mowa o tym, że chodzi o kontrolę, którą instytucje unijne mają prawo przeprowadzać w związku z wydatkowaniem środków. Jak to wygląda w Polsce? Czy to jest problem, czy to nie ma znaczenia dla naszych rolników?

Może przy okazji, Panie Ministrze, jeszcze inne pytania, gdyby się pojawiły.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Ardanowski: Dobrze, dobrze.)

Pani senator Urszula Gacek.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, mówił pan o tym, że jawność i przejrzystość dotyczą sfery rolniczej. Czy jakiegokolwiek inne dotacje unijne, nie wiem, dla przedsiębiorstw itd., też są objęte taką samą jawnością i przejrzystością? To byłoby moje pierwsze pytanie. Drugie pytanie. Czy obecna ustawa polska ujawnia mniej, więcej, czy tylko tyle, ile proponuje Unia? Trzecie pytanie jest następujące. Czy rolnicy, którzy wnioskowali o środki na przykład na rok 2007, czy na rok 2006, nie wiem, który rok będzie tym objęty, wiedzieli...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Dopiero teraz, w lipcu będzie...)

...wiedzieli, że to będzie ujawnione? Jeżeli tak, to gdy ktoś na przykład nie życzył sobie, żeby jego dane były publikowane, to mógł odstąpić od ubiegania się o środki.

Jeszcze taka uwaga. Nie ma sensu demonizowanie polityków. My i tak jesteśmy jawni, bo w deklaracjach majątkowych musimy wypisywać ewentualne dotacje unijne. Tak że, Panie Ministrze, jeżeli chodzi o polityków, to jeśli wyborca chce uzyskać informacje, to wchodzi na strony internetowe i dowiadyuje się o wszelkich źródłach dochodów polityków. Zatem oni chyba mogą mieć najmniej obaw, bo i tak jest to jawne. To byłyby moje trzy pytania. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, pani senator Margareta Budner.

Senator Margareta Budner:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja mam takie pytanie. Które państwa nie spełniają wymogów kontroli potrzebnych do wprowadzenia korekt finansowych przez Komisję Europejską? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Na razie nie widzę zgłoszeń.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Jan Ardanowski:

Już odpowiadam.

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Te zapisy, które tu są, na razie abstrahuję od ujawniania danych, chodzi o pkt 2 mówiący o obniżaniu i zawieszeniu płatności miesięcznych i płatności pośrednich na rzecz państw członkowskich, to one funkcjonują. To jest mechanizm rozliczeń Komisji Europejskiej z krajami członkowskimi. Proponowany w tej chwili zapis jest w pewnym sensie ułatwieniem. Do tej pory było tak, że w przypadku stwierdzenia nieprawidłowo-

ści Komisja Europejska w sposób obligatoryjny była zobowiązana do obniżania płatności w kolejnych transzach. Dopiero później była procedura dyskusowania, wyjaśniania, czy to były faktyczne niedociągnięcia, i były wprowadzane dodatkowe kontrole.

Tymczasem tutaj proponuje się, żeby komisja była do tego upoważniona, może, ale nie musi. Byłaby ona upoważniona do uruchomienia mechanizmu wstrzymywania zawieszania płatności, gdy byłyby spełnione wymienione warunki: komisja dwukrotnie zastosowała korekty finansowe w odniesieniu do tego samego środka i z tych samych przyczyn, co najmniej jeden kluczowy element przedmiotowego systemu kontroli nie istnieje lub działa nieskutecznie, ze względu na powagę lub utrzymywanie się stwierdzonych nieprawidłowości, z analizy komisji wynika, że państwo członkowskie nie zastosowało się do zalecenia komisji mającego na celu poprawę sytuacji, usunięcie nieprawidłowości i w najbliższej przyszłości nie zaradzi tym nieprawidłowościom. Wtedy komisja wysyłałaby jeszcze ostrzeżenia, a następnie dokonywałaby wstrzymania płatności.

Do tej pory był to mechanizm i dopiero kraj członkowski musiał tłumaczyć, wyjaśniać, informować, jaki jest jego punkt widzenia. W tym znaczeniu jest to...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Bardziej elastyczne.)

...bardziej elastyczne podejście Komisji Europejskiej, która krajowi członkowskiemu stwarza możliwość, daje większą szansę wybrnięcia z opresji, jeżeli się w niej znajdzie ze względu na jakieś dostrzeżone problemy.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Czy w przeszłości to nas dotykało, tego typu działania?)

Za chwilę pani dyrektor odpowie, bo powiem szczerze, że nie mam takiej wiedzy.

Jest też drugi passus, tu akurat komisja chce sobie ułatwić życie. Mianowicie, była taka zasada, że jeżeli w ciągu dwudziestu czterech miesięcy kontrole w kraju członkowskim wykazały jakieś niedociągnięcia w zakresie przepływów finansowych, wtedy następowały rekontrole, ale już po dwudziestu czterech miesiącach Komisja Europejska nie miała możliwości zastosowania żadnego środka, domagania się zwrotu, po prostu następowała abolicja. Była to zasada dwudziestu czterech miesięcy. Teraz komisja chce sobie wpisać prawo do dłuższego terminu na rekontrole w sytuacjach stwierdzenia nieprawidłowości w krajach członkowskich.

Pani Senator, ja nie mam wiedzy o tym, czy w Unii są przygotowane bądź przygotowywane rozwiązania prawne do ujawniania informacji na temat przedsiębiorstw innych niż rolnicze.

(Senator Urszula Gacek: Ja przepraszam, a w Polsce?)

W Polsce na razie nie było przepisów i ustaw, które by przedsiębiorcom innym niż rolnicy w nowym okresie pozwalały na korzystanie z pieniędzy. To dotyczy funduszy strukturalnych na lata 2007–2013. Minister rolnictwa ma prawo i obowiązek wpływać na kształt prawa dotyczący Wspólnej Polityki Rolnej i funduszy stosowanych w rolnictwie i na obszarach wiejskich, czyli nowego PROW oraz środków na dopłaty bezpośrednio i płatności sektorowe, i we wszystkich swoich przepisach, w tych ustawach, które zgłasza minister rolnictwa, my ten zapis wprowadzamy.

Jeszcze raz powiem, że nie przez wszystkich jest to akceptowane, dobrze przyjmowane. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że politycy bywają przedmiotem zazdrości i przyglądanie się politykom jest niejako domeną społeczeństwa. Jednak te punkty akurat wśród posłów rolników wywołały sporo kontrowersji, również na posiedzeniu ko-

misji rolnictwa, dlatego ośmieliłem się, tak to nazwę, sformułować tezę, że niekoniernie wszyscy są zainteresowani tym, aby informować o wielkości otrzymanych przez nich środków.

My podczas prac sejmowych zgłaszaliśmy postulat, aby rolnicy, akceptując mechanizm ujawniania, nie byli jedyną grupą społeczną, która jest w ten sposób „napiętowana”, aby nie było tak, że tylko o jej dochodach, o jej środkach unijnych się informuje, a nie informuje się o tym samym w odniesieniu do przedsiębiorców, którzy będą otrzymywali środki w ramach wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, w ramach innych działań. Byłoby to niesprawiedliwe i nie do końca chyba zgodne z równością wobec prawa. Dlatego w ramach przepisów prawnych wprowadzających środki dla innych grup beneficjentów w Polsce ministerstwo rolnictwa podczas uzgodnień międzyresortowych będzie postulowało wpisanie takich samych czy podobnych rozwiązań do tych, które funkcjonują wobec beneficjentów w rolnictwie.

Będziemy ujawniali tyle, ile chce Unia. Nie będziemy ujawniali więcej. Tu trzeba jednak zachować pewien umiar i zdroworozsądkowe podejście, żebyśmy nie łamali ustawy o ochronie danych osobowych, podając więcej niż jest to wymagane w prawodawstwie unijnym.

Jeżeli chodzi o uruchomienie tego mechanizmu, to będzie on funkcjonował od tego roku, będzie dotyczył roku 2007, czyli ujawnienie nastąpi na początku, w pierwszej połowie przyszłego roku. Rolnicy są już o tym poinformowani, wiedzą, że ubieganie się o środki, o dopłaty bezpośrednie w tym roku oraz o środki z wszystkich działań Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – tych działań jest około dwudziestu, one będą uruchamiane sukcesywnie – sprawi, że po roku nazwiska beneficjentów, ich adresy i wysokość otrzymanych środków zostaną opublikowane.

Które kraje do tej pory, chodzi o ten mechanizm kontroli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Niestety, ja nie mam takiej wiedzy. Trudno mi na ten temat spekulować. Z tego, co wiem na podstawie rozmów z Komisją Europejską, to wszystkie kraje mają problemy z rozliczaniem środków. Polska nie jest absolutnie żadnym ewenementem, jeśli chodzi o skalę błędów w przepływie środków, też nie różnimy się od innych krajów w jakiś istotny sposób. Prawdę powiedziawszy, w Europie pod względem złego rozliczenia środków unijnych przodują całkiem inne kraje. To jest basen Morza Śródziemnego, to jest Grecja, to są Włochy, to jest Hiszpania, całe legendy krążą o tym, w jaki sposób zostały wykorzystane środki unijne, a uzyskane efekty były żadne. Jako trochę humorystyczny przykład podaje się sytuację zaistniałą w Grecji, gdzie stawiane były plastikowe drzewka oliwne, bo była dopłata do powierzchni obsadzonych drzewami oliwnymi, a było to sprawdzane z samolotu. Różne cuda się działy.

Jestem przekonany, że ta jawność wszystkim wyjdzie na dobre. Jest to także pierwszy krok, również w świadomości społecznej, do weryfikowania założeń dotychczasowej Wspólnej Polityki Rolnej, opartej na tym, o czym wspomniał pan senator, że 20% beneficjentów bierze 80% środków. Mechanizm Wspólnej Polityki Rolnej wypracowany w ramach art. 39 traktatu rzymskiego mówił o wzmocnieniu dochodów rolników producentów, o rozsądnych cenach na produkty rolnicze, ale doprowadził de facto poprzez kolejne mutacje Wspólnej Polityki Rolnej, mechanizm reformy MacSharry'ego czy ostatnie do tego, że dotacje Unii Europejskiej są kumulowane w dużych gospodarstwach dysponujących dużymi arealami.

Dlatego bardzo poważnie rozważa się możliwość modyfikacji Wspólnej Polityki Rolnej po 2013 r., odejścia od związania jej zarówno z produkcją, jak i z wielkością gospodarstwa i wprowadzenie raczej mechanizmu, który ja bym umownie nazwał zachęcaniem ludzi, zachęcenia ludzi, również przez wsparcie finansowe, do tego, żeby mieszkali na wsi, żeby chcieli w sposób równomierny zasiedlać teren całej Unii Europejskiej, żeby wykonywali pewne działania na rzecz środowiska, przyrody, na rzecz utrzymania infrastruktury, chodzi raczej o premie dla ludzi, którzy wieś, trudniejszą ze względu na warunki życia, wybierają jako miejsce swojego życia. Byłoby to jednocześnie, jak powiedziałem, odchodzenie od wspierania produkcji rolniczej, które to wspieranie doprowadziło do tych w pewnym sensie anomalii.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani dyrektor o tych polskich przypadkach, tak?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Finansów
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Grażyna Madej:**

Mamy jeden przypadek...

(Brak nagrania)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Finansów
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Grażyna Madej:**

...Komisja Europejska potrąciła nam w ramach UP.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: A z czym to się wiąże? To było źle wydatkowane, tak?)

Zakwestionowała nam wydatki, ale było to tylko 31 tysięcy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czy są jeszcze inne pytania?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Integracyjnej
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Joanna Skoczek:**

Jeśli można, to odpowiedziałabym, bo pani senator pytała o inne projekty, dotyczące innych obszarów, o czym mówił też pan minister. Istnieje europejska inicjatywa na rzecz przejrzystości, która przewidywała, że wszystkie grupy beneficjentów wszystkich typów funduszy byłyby ujawniane. Zostało to w ubiegłym roku opublikowane i jednak mocno oprotestowane przez rozmaite środowiska, także oprotestowane w sensie geograficznym, bo kraje skandynawskie były za tym, żeby przekształcić ten

dokument w inicjatywę legislacyjną, kraje Europy Południowej były temu raczej przeciwnie. W tej chwili te prace są właściwie wstrzymane. Wtedy u nas było już przygotowywane wstępne stanowisko, ponieważ jednak prace zostały zastopowane, to na razie się o tym nie mówi. W każdym razie ten dokument miał obejmować wszystkie grupy beneficjentów. W ramach tego było też pytanie o to, na jakim etapie, czy na etapie kwalifikacji do projektu, czy na etapie uzyskania środków na jego realizację.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za dodatkowe informacje.

Nie ma...

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Jan Ardanowski:

Panie Senatorze, z tego, co rozumiem, dyskutujemy również na temat przyszłości zasad rozliczania. To jest szalenie ważne. W Polsce przyjęliśmy zasadę bardzo restrykcyjnego rozliczania. Poprzez nawet, powiedziałbym, skomplikowanie mechanizmów agencji płatniczych w rolnictwie chce się wyeliminować każdy przypadek, potencjalny przypadek nieuzasadnionego skorzystania ze środków unijnych, wyłudzenia tych środków. Przy tak dużej populacji wiejskiej, przy tak dużej liczbie beneficjentów – milion pięćset tysięcy gospodarstw w systemie korzystających z płatności, setki tysięcy, które będą korzystały ze środków – jest to bardzo kosztowne i skomplikowane.

Niektóre kraje przyjęły jako zasadę, że dopuszcza się określony procent, kilka procent, w Hiszpanii na przykład do 5%, z góry zakłada się, że tyle będzie środków źle wydanych, środków, które trzeba będzie zwracać, co może być wynikiem przestępstwa, świadomej złej działalności beneficjenta lub po prostu popełnionego błędu. My przyjęliśmy zasadę bardzo restrykcyjną, ale to jest bardzo trudne, ponieważ systemy kontroli i kontrolowania kontroli są coraz bardziej skomplikowane. Może przyjęcie rozwiązania hiszpańskiego byłyby tu sensowniejsze.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

To jest oczywiste. Można nakładać takie gorsety, takie sita, które, jak się wydaje, niczego nie przepuszczą, a potem okazuje się, że się czegoś nie przewidziało i środki przechodzą nie przez sito, ale obok i nie ma na to rady. Jednak musi to być zdroworozsądkowe. Ja myślę, że jeżeli jest na przykład taki margines, nawet gdy prowadziłem jakieś projekty Tempusa, plus minus 5%, to nie ma żadnych konsekwencji, czy się przekracza, czy nie, a poluzowanie znakomicie ułatwia zarządzanie środkami. To jasne.

Moim zdaniem jest to dobra propozycja i ja bym zaproponował, żeby komisja przyjęła stanowisko, w którym pozytywnie opiniuje projekt rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie w sprawie finansowania Wspólnej Polityki Rolnej, Myślę, że to są dobre rozwiązania.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego bez głosowania przyjmujemy takie stanowisko.

Bardzo dziękuję panu ministrowi za wyjaśnienia. Dziękuję bardzo również pani dyrektor i państwu za udział w posiedzeniu komisji. Dziękuję bardzo.

Chciałbym teraz powitać na posiedzeniu naszej komisji pana ministra z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, pana ministra Daniela Pawłowca. Bardzo nam miło.

My chyba pierwszy raz spotykamy się na posiedzeniu komisji, tak?

(*Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz*: Tak, pierwszy raz jestem tutaj u państwa.)

Wobec tego poważne zadanie, bo mamy dwa punkty. Wracamy teraz do punktu pierwszego porządku obrad. Jest to informacja dla Sejmu i Senatu – będzie to omawiane na tym posiedzeniu, to może być jutro bądź pojutrze – o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej, a chodzi o okres prezydencji fińskiej, drugą połowę minionego roku.

(*Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz*: To prawda.)

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o krótką informację na ten temat.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Daniel Pawłowicz:**

Dziękuję.

Przede wszystkim chciałbym przeprosić za moje spóźnienie i podziękować panu przewodniczącemu za zmianę porządku obrad. W Sejmie odbywało się dosyć ważne głosowanie i z tego wynikała moja prośba. A teraz przechodzę już do pierwszego punktu.

Przedkładam dziś Wysokiej Komisji dokument, który odzwierciedla przebieg prac Unii Europejskiej w drugim półroczu roku 2006, gdy przewodnictwo w Radzie Unii sprawowała Finlandia, to jest w okresie od lipca do grudnia 2006 r.

Tradycyjnie dokument składa się z kilku części: z analizy oczekiwań Polski wobec prezydencji, z analizy najistotniejszych zagadnień, które swoim zakresem obejmowały więcej niż jeden obszar polityki Unii Europejskiej lub były szczególnie istotne z punktu widzenia Polski i ze wskazania najważniejszych problemów, przed którymi stanęła zarówno prezydencja fińska, jak i państwa członkowskie. Kolejna część informacji poświęcona jest między innymi kierunkom i stopniowi wykorzystania funduszy z budżetu wspólnotowego oraz przepływowi finansowemu pomiędzy Polską a Unią Europejską. Najobszerniejszy fragment dokumentu stanowią informacje odnoszące się do poszczególnych posiedzeń Rady Unii Europejskiej, Rady Europejskiej, ze wskazaniem tematów ich obrad, przyjmowanych dokumentów. Dalej informacja zawiera części poświęcone wdrażaniu prawa europejskiego do krajowego porządku prawnego oraz realizacji przez rząd obowiązków wynikających ze wspomnianej wyżej ustawy kooperacyjnej. To tyle tytułem przypomnienia.

Przechodząc teraz do przebiegu prac instytucji Unii Europejskiej, krótko odniosę się do oczekiwań Polski, jakie były formułowane wobec prezydencji fińskiej. Wiązały się one z wieloma pracami w wielu obszarach. Po kolei. Rzeczpospolita Polska liczyła na sfinalizowanie przygotowań do rozszerzenia Unii Europejskiej o Bułgarię i Rumunię, oczekiwała od prezydencji fińskiej prowadzenia dalszej debaty na temat najlepszych praktyk w zakresie przejrzystości pracy instytucji unijnych, wskazywała na

jeden z priorytetów polityki gospodarczej – poprawę jakości legislacji unijnej i narodowej. Nasz kraj spodziewał się też faktycznego wprowadzenia w życie zasady swobody świadczenia usług i zakładania przedsiębiorstw. W obszarze energetyki Polska wskazywała na potrzebę stworzenia wspólnej europejskiej polityki współpracy z dostawcami. Polska opowiedziała się też za jak najszybszym urzeczywistnieniem udziału nowych państw członkowskich w obszarze Schengen. Polska oczekiwała też wypracowania nowych ram prawnych w stosunkach Unii Europejskiej z Rosją, w szczególności w obszarach wolnego handlu, wspólnej polityki bezpieczeństwa, współpracy energetycznej czy inwestycji.

Wynik prac prezydencji fińskiej w większości okazał się satysfakcjonujący. Mamy tu do czynienia z kilkoma ważnymi decyzjami, ważnymi dla Polski i pokrótce je omówię. W zakresie polityki konkurencyjności w grudniu 2006 r. została przyjęta dyrektywa o usługach na rynku wewnętrznym. Wdrażanie tej dyrektywy przyczyni się, zgodnie z postulatami Polski, do faktycznej realizacji swobody świadczenia usług oraz zakładania przedsiębiorstw. Polska oczekiwała także od prezydencji fińskiej podjęcia działań w zakresie wytycznych Komisji Europejskiej dotyczących delegowania pracowników w ramach świadczenia usług. Wytyczne te, zdaniem Polski, nie stanowią efektywnego instrumentu znoszenia barier administracyjnych. Niestety, prezydencja fińska nie odniosła się do kwestii delegowania pracowników.

W kwestii energii, polityki energetycznej Polska opowiadała się za stworzeniem europejskiej polityki współpracy energetycznej z głównymi dostawcami, opartej na zasadzie solidarności. Postulowała też dywersyfikację źródeł dostawy gazu oraz budowę alternatywnych dróg przesyłu gazu. Zgodnie ze stanowiskiem Polski państwa członkowskie Unii Europejskiej zgodziły się w sprawie konieczności nawiązania ściślejszej współpracy pomiędzy Rosją i Unią Europejską oraz innymi krajami tranzytowymi, a energetyka zyskała ważne miejsce w czasie obrad wiosennej Rady Europejskiej w marcu 2007 r., a także stała się jednym z ważniejszych tematów obecnej prezydencji, prezydencji niemieckiej.

Na szczególną uwagę zasługuje także kwestia stosunków Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską. Na okres prezydencji fińskiej przewidziane było przyjęcie mandatu Komisji Europejskiej do negocjacji nowego porozumienia Rosja – Unia Europejska, jednakże z uwagi na podtrzymywanie przez Federację Rosyjską embarga na import polskich produktów rolnych Polska nie wyraziła zgody na rozpoczęcie negocjacji z Rosją. To też jest znany fakt, zatem tylko tytułem przypomnienia.

Komisja Europejska dąży do jak najszybszego otwarcia negocjacji nowego układu o partnerstwie i współpracy z Rosją i w związku z tym w sporze handlowym między Polską a Rosją podjęła się pośrednictwa. Stwierdziła między innymi, że rosyjskie embargo nie jest uzasadnione. Pomimo to Federacja Rosyjska podtrzymuje decyzję o zakazie importu. Polska docenia zaangażowanie zarówno prezydencji fińskiej, jak i obecnej prezydencji niemieckiej w zakończeniu sporu i doprowadzenie do podjęcia rozmów na temat nowych podstaw prawnych współpracy pomiędzy Unią Europejską a Rosją. Oczekujemy, że będzie to możliwe w najbliższym czasie. To tyle w dużym skrócie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

My rzeczywiście mamy ten materiał, więc może w tej chwili otworzyłbym dyskusję i umożliwił zadawanie pytań.

Czy państwo macie pytania do tego materiału i w ogóle związane z okresem tej prezydencji?

Jeżeli można, to ja bym rozpoczął. Prawda jest taka, że właściwie prawie kończy się prezydencja niemiecka, a my dyskutujemy o prezydencji fińskiej. Prawdą jest też, że nasza komisja brała udział w podejmowaniu tych wszystkich decyzji, byliśmy wtedy na bieżąco, a teraz żyjemy już niejako zupełnie innymi sprawami, ale formalności musi stać się zadość.

Tak jak ja na to patrzę, to mnie się wydaje, że rzeczywiście jest kilka sukcesów, o których powiedział pan minister, także to, co dotyczy energetyki. Wydaje się, że wcześniej sprawy energetyki traktowane były tak, że każdy kraj ma swój problem i niech go sobie rozwiązuje. Chciano to budować na takiej różnorodności i indywidualnym podejściu. Okazało się, że tak się nie da i stał się to temat strategiczny. Nawet w Deklaracji Berlińskiej, w tej chwili właściwie we wszystkich dokumentach unijnych ta polityka jest wybijana na czoło, na pierwsze miejsce. Jest to bardzo ważne.

Zabiegaliśmy też o przejrzystość. W tej chwili już prawie wszystkie posiedzenia czy dokumenty są jawne, wskazuje się tu nawet wzrost z 17% do 86%, a to znaczy, że to poszło we właściwą, w dobrą stronę.

Kwestia embarga to jest większy problem. Różnie się na to patrzy. Dobrze, że Unia Europejska się w to włączyła. Z tym że ja w tym dokumencie nie widzę czegoś, w czym chyba wcześniej nawet Senat uczestniczył. Senat przyjął stanowisko w sprawie embarga chyba dużo wcześniej, bo w lipcu czy nawet w czerwcu minionego roku. My to rozpoczęliśmy i zwracaliśmy się do instytucji unijnej o to, aby był to problem Unii. To nie zostało tu zauważone. Ale co było gorsze? Gdy w czasie prezydencji fińskiej rozmawialiśmy z panią senator Miroslawą Nykiel na temat embarga, to się okazywało, że wiele osób takich ważących w Unii Europejskiej, na przykład pan Elmar Brok, który był wtedy szefem Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego, mówiło tak, jakby służyło o tym pierwszy raz. Nie wiem, może to była gra, ale wyglądało to tak, jakby ten problem nie zaistniał w ich głowach.

Tutaj też państwo piszecie, tak jak my, że podjęliśmy stanowisko. Mnie by interesowało, co się z tym dalej dzieje. Tak samo, co się dzieje z tym, co zgłasza rząd. Jakie są potem mechanizmy weryfikacji? Chodzi o to, czy to nie tylko zostało przesłane, ale było potem, powiedzmy, obrabiane, w jaki sposób się nad tym proceduje i wykorzystuje w dalszych działaniach. Ja tu czuję pewien niedosyt. Myślę, że być może można by tu zrobić coś więcej, być może wykorzystać nasze osoby – to też wynikało z naszych spotkań z ludźmi, którzy pracują w instytucjach Unii Europejskiej – Polaków. Jest tam między innymi Nowina-Konopka, pytałem, czemu wy nam nawet nieformalnie nie przekazujecie sygnałów, że jest z czymś problem, wtedy my moglibyśmy w komisjach czy w prezydium, bo nawet jest człowiek u Poetteringa czy gdzieś indziej... W każdym razie można byłoby niejako pilnować sprawy i patrzeć z bliska, co się z tym dzieje.

Dalej. Ja myślę – być może jutro o tym powiem – że nasza współpraca, jeżeli chodzi o komisję i rząd, w zasadzie układa się dobrze. Mieliśmy kilka takich spraw, jest to w tych materiałach, parę takich rzeczy, w których rząd przyjmował stanowisko bez zasięgania opinii, ale to jeszcze pół biedy, bo może się tak zdarzyć, my to rozumiemy. Mamy jednak problem z tym, że potem jest na przykład obowiązek ministra

konstytucyjnego przybycia na posiedzenie komisji i wyjaśnienia całej sytuacji, podania argumentów, a my właściwie od początku tej kadencji, a jest już połowa, nie możemy się doprosić, żeby pan minister – czy wicepremier Lepper, czy pan minister Giertych – zjawił się na posiedzeniu komisji i zgodnie z obowiązującym prawem, z ustawą przedstawił nam takie wyjaśnienie. To jest właściwie taki trochę kwas, coś, co powoduje, że można by było coś w tej sprawie zrobić.

Miałbym jeszcze parę pytań. Gdy się mówi o tym systemie SIS I++, chodzi o koszty, to ja tu czytam, że nowe państwa członkowskie nie będą ponosiły kosztów historycznych stworzenia SIS I++. Co to miałyby oznaczać? To byłyby jakieś koszty historyczne? To są już szczegółowe sprawy i być może nie są one w tym wypadku najważniejsze.

Ja osobiście mam problem z tak zwanym okresem refleksji, który został wprowadzony jeszcze przed prezydencją fińską, bo w czasie prezydencji austriackiej. Zapowiedziano tam, że zastanawiamy się nad tym, co dalej zrobić z traktatem. Odnoszę jednak wrażenie, że my rzeczywiście tylko się zastanawiamy, a nie robimy nic. Mnie się wydawało, że okres refleksji ma być okresem aktywnym, w którym my rozmawiamy, zastanawiamy się, ale dyskutując, prowadząc debatę na temat tego, czego byśmy chcieli, jakich zmian, co nas niepokoi, co nas boli i co nam się nie podoba. A nawet w tym sprawozdaniu, ja już o tym mówiłem przy okazji wcześniejszych sprawozdań, ale nawet w tym mowa jest o dwóch konferencjach, ale one dotyczyły zupełnie innych spraw, badań naukowych czy czegoś innego, a z tego wynika, że w ogóle nie było to niejako adresowane konkretnie do traktatu konstytucyjnego.

Ja bym powiedział więcej, my dzisiaj jako komisja nawet nie wiemy, jakie obiekcje zgłasza rząd, minister do tego, co dzisiaj jest. My się o tym dowiadujemy albo z mediów, albo w czasie konferencji międzynarodowych. Była u nas – kiedy to było, dwa tygodnie temu – duża delegacja z Komisji Spraw Konstytucyjnych Parlamentu Europejskiego i to właściwie oni nam powiedzieli, jakie postulaty rząd będzie zgłaszał, z jakimi postulatami wystąpi, o tym, że jest to właściwie mandat otwarty, że rząd może zgłaszać wszystko. Brakuje nam tego, bo mnie się wydaje, że to my w komisjach mamy tę wiedzę wcześniej i dyskutujemy o tym, z czym będziemy występować. Jest to jakby brak przepływu informacji wewnątrz, między rządem a komisją, między rządem a parlamentem. Miałbym tego rodzaju uwagę.

Jest jeszcze jedna, ostatnia już sprawa, to chyba taki wspólny problem. My właściwie od września ubiegłego roku pracujemy w taki sposób, że dostajemy dokumenty bezpośrednio z Komisji Europejskiej. Mamy szansę wypowiedzenia się wcześniej, nie czekając czy nie praktykując dotychczasowej ścieżki, zgodnie z którą rząd niezwłocznie przekazywał je komisji łącznie ze stanowiskiem. Myślę, że to, czego nam brakuje, to pewnie dogadania się w sprawie mechanizmu. My dyskutowaliśmy o tym w komisji i pewnie nie byłoby najlepiej, gdybyśmy przekazywali tam swoje stanowisko zupełnie niezależnie, a potem to by się zderzało i musielibyśmy się tłumaczyć czy je zmieniać, gdyby dochodziły inne argumenty, bo chyba jednak rząd ma lepsze zabezpieczenie, jeżeli chodzi o ekspertów i wsparcie tego rodzaju. Zatem interesowałoby nas wypracowanie mechanizmu współdziałania w tych sprawach z pewnym wyprzedzeniem, w czasie, gdy działa komisja.

Czy państwo macie jeszcze inne uwagi albo pytania?

(*Senator Urszula Gacek: Ja mam.*)

Bardzo proszę.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałam powiedzieć dokładnie to, co pan przewodniczący, w sprawie okresu refleksji. Na pierwszym posiedzeniu naszej komisji w nowym roku, chyba tuż po Sylwestrze, gościliśmy panią minister spraw zagranicznych, panią Fotyę, która przedstawiła nam, a właściwie złożyła nam obietnicę, że gdzieś pod koniec marca zapoznamy się ze stanowiskiem rządu w sprawie ewentualnego traktatu. Jest już prawie maj i jeszcze tego stanowiska nie widzieliśmy. Być może, Panie Przewodniczący, trzeba się o nie upomnieć i podczas debaty, i jeszcze w inny sposób.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Zapraszamy pana przewodniczącego.)

(Głos z sali: Przepraszam, Panie Przewodniczący, szukam senatora Włosowicza.)

Nie ma.

To byłaby jedna sprawa.

Chciałabym też powiedzieć, że bardzo się cieszę z tego, że sprawy energetyczne zostały zapisane na tak priorytetowym miejscu w naszych wspólnych działaniach. Chociaż muszę powiedzieć, że obawiam się o tę solidarność w sprawie energii. Gdy świętowano pewne ustalenia, to, że w Deklaracji Berlińskiej znajdzie się zapis na temat wspólnej, solidarnej polityki – nie wiem, czy państwo o tym wiedzą – to tego samego dnia Bułgaria i Grecja, czyli najnowszy członek Unii i nieco starszy, podpisywały umowy bilateralne z Rosją. To jest odwieczny problem, że interesy poszczególnych korporacji w Unii Europejskiej wywierają duży nacisk na swoje rządy i stosunki bilateralne z Rosją stawiane są na pierwszym miejscu. Rząd może liczyć na pełne poparcie, również opozycji, w tej sprawie. Obawiam się jednak, że wszyscy będziemy mieli bardzo duży problem, jeśli nawet te zapisy znajdą się na poziomie konstytucji, żeby je skutecznie wyegzekwować. My chyba musimy mieć tę świadomość, żebyśmy nie za wcześnie świętowali to, że Unia uświadomiła sobie problem, bo od uświadomienia do realizacji, do rozwiązania tych problemów prowadzi długa droga. Myślę, że w tej sprawie czeka nas bardzo, bardzo długa i wyboista droga.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ja bym powiedział nawet więcej, bo czasami jest tak, że są zapisy, ale praktyka, ich stosowanie bywają różne. Bardzo łatwo mówić o solidarności, a gdy się potem dyskutuje o budżecie, to okazuje się, że budżet przy dużym rozszerzeniu się nie zwiększa, a zmniejsza, to jest element solidarności. Myślę, że do problemów energetycznych dochodzą jeszcze rozmowy prowadzone między Rosją a OPEK. Gdy mówimy o dywersyfikacji, o konkurencji, to można sądzić, że prawdopodobnie utworzy się taki wielki oligopol – nie wiem, jak to nazwać – podmiot, który może dużo więcej niż w sytuacji istnienia konkurencji. Myślę, że my musimy się odnaleźć w tym nowym układzie. Podejrzewam, że gdyby wspólna polityka energetyczna została wcześniej jakoś zapisana i była praktykowana, realizowana, to być może przypadek bułgarski czy rumuński by się nie zdarzył.

(Senator Urszula Gacek: Grecki.)

Tak, grecki, przepraszam, tak, grecki.

(Senator Urszula Gacek: Rumuni niewinni, jak na razie.)

Właśnie, być może by się to nie zdarzyło, ale to się zdarzyło. Mnie się wydaje, że to też nie jest powód, dla którego... A może tym bardziej powinniśmy o tym rozmawiać i tym bardziej powinniśmy szukać rozwiązań i uświadamiać, że jednak razem możemy być silniejsi i lepiej sobie poradzić.

Panie Ministrze, co pan na to?

Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Daniel Pawłowicz:

Dziękuję bardzo.

Postaram się po kolei przynajmniej odnieść do wszystkich zagadnień. Jeśli pani dyrektor będzie chciała jeszcze potem uzupełnić, to będę o to prosił.

Jeśli chodzi o sprawę embarga, to faktycznie była taka sytuacja, że zauważyliśmy trochę większe zaangażowanie ze strony Unii Europejskiej w momencie, kiedy embargiem na różne towary spożywcze zostały zagrożone również inne kraje, nie tylko Polska. Komisja Europejska dopiero zimą, na przełomie lat 2006 i 2007 uznała, że jest to problem ogólnoeuropejski, a nie tylko dwustronny, polsko-rosyjski. W związku z tym od tego momentu cała ta sprawa się toczy.

Jeśli chodzi o komunikację ze strony polskiej, to oczywiście te mechanizmy są, być może one działają troszeczkę kulawo, ale zawsze można je poprawić. Chciałbym państwu powiedzieć jako były członek sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, że w tejże komisji również zdarzały się takie przypadki, że nie przychodziły materiały, były one opiniowane później, a my musieliśmy to albo nadrabiać, albo byliśmy pomi-
jani. To wynika niestety z takiej, a nie innej dynamiki pracy rządu.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Tak, to jest jasne. A czy minister przychodził do was i tłumaczył?)

Różnie to bywało. Ja pamiętam, że akurat w tych przypadkach, które przypomniał, przywołał pan przewodniczący, w komisji sejmowej niestety też były kłopoty.

Jeśli chodzi o koszty historyczne SIS, to będę prosił panią dyrektor o pomoc.

Jeśli chodzi o okres refleksji, o którym też była mowa, to on trwa cały czas do momentu, w którym prezydencja niemiecka nie przedstawi projektu dalszych działań. Taki scenariusz został zapisany w Deklaracji Berlińskiej. Ja mam wrażenie...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Tak, to już znamy.)

Tak. Była tu mowa o tym, że brakuje jakichś merytorycznych spotkań na ten temat. Ja mam wrażenie, że w dużej mierze jest to i problem, i sposób rozwiązania tego problemu polityczny, więc niejako pozamerytoryczny, stąd też taka, a nie inna formuła. Zresztą również sposób przyjęcia Deklaracji Berlińskiej w pewnym sensie pokazywał metody rozwiązania tego problemu. W obecnej chwili nie ma projektu tekstu czy też nie ma pomysłu na to, nad czym się pochylić. Tak naprawdę to jest problem. To jest też odpowiedź na pytanie o to, jaki pomysł ma strona polska. Oczywiście został powołany zespół sherpów do tego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...tak, żeby opracować polską odpowiedź. Trzeba też powiedzieć, że ta odpowiedź jest częściowa, ponieważ pomysł na to, jak rozwiązać sprawę konstytucji europejskiej też zaprezentowany został częściowo. Jeśli będziemy mogli pochylić się nad ostatecznym tekstem projektu, to wtedy pojawi się ostateczna odpowiedź. A w tej sytuacji lawirujemy czy dotykamy pewnych problemów, o których wiadomo, że istnieją,

takich jak preambuła, to jest najbardziej medialne, ale też takich, jak sposób liczenia głosów. Dotykamy i rozmawiamy na te tematy z dużą dozą przypuszczenia, dlatego że, jak już wcześniej powiedziałem, większość deklaracji na temat przyszłego kształtu projektu konstytucji i większość deklaracji na temat procedur związanych z przyjęciem czy dalszą pracą nad konstytucją to są deklaracje i projekty bardziej polityczne, a więc bardziej hasłowe, niż merytoryczne. To również w jakiś sposób ogranicza możliwość prowadzenia porządnej dyskusji na ten temat. Tak, nie ma stanowiska rządu, bo jeszcze nie ma się do czego konkretnie odnieść. To tyle.

A teraz, jeśli państwo pozwolą, uzupełni pani dyrektor.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Integracyjnej
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Joanna Skoczek:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Jeśli chodzi o koszty historyczne SIS, to sprawa wyglądała w ten sposób. System Informacyjny Schengen I, czyli pierwszej generacji, został uruchomiony w dziesięć lat po utworzeniu czy po podpisaniu pierwszych układów z Schengen w roku 1995. To był rok, w którym Unia rozszerzyła się o trzy państwa i myślała już o tym, jak dołączyć kolejne. W związku z tym od samego początku wiadomo było, że system stworzony w roku 1995 trzeba będzie nadbudowywać. Do tego w okresie ostatnich dziesięciu, dwunastu lat znacząco zwiększył się obszar współpracy, zakres współpracy państw, jeśli chodzi o współpracę trzeciofilarową wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, a to pociąga za sobą zwiększenie liczby danych, które są przekazywane w systemie, tak zwanych rekordów, które są w nim zapisywane. W związku z tym prace nad stworzeniem SIS drugiej generacji zaczęły się dużo wcześniej, zanim jeszcze nowe kraje zaczęły przygotowywać się do jego wdrożenia.

Tak jak państwu senatorom wiadomo, w ubiegłym roku okazało się, że ze względu na rozmaite problemy techniczne, także problemy finansowe i prawne, nastąpi opóźnienie w utworzeniu SIS II, do którego mogłyby wejść z chwilą podjęcia przez Radę decyzji w sprawie ich gotowości nowe państwa. Wtedy prezydencja portugalska, wówczas przyszła prezydencja portugalska, w czasie której te prace będą finalizowane, zaproponowała niejako nadbudowę systemu SIS I jeszcze bez oficjalnego tworzenia systemu SIS II, czyli włączenie nowych państw członkowskich do systemu SIS I, ale technicznie nieco na zasadzie, powiedziałabym, protezy, a to oznacza, że równoległe z pracami nad tworzeniem tej protezy prowadzone są prace nad tworzeniem SIS II.

Koszty prac nad SIS II są częściowo związane z przystąpieniem nowych dziesięciu państw, a częściowo z tym, że już dawno stare państwa członkowskie zobowiązywały się do tego, żeby ten system poprawić, zwiększyć jego przepustowość, poprawić standardy techniczne. Teraz dochodzą też kwestie techniczne związane z wielojęzycznością, dochodzą kwestie techniczne związane choćby z tym, że pojawił się trzeci alfabet stosowany w Unii Europejskiej.

Stanowisko nowych państw członkowskich od początku było takie, żeby nie obciążać nowych państw kosztami, które nie zostały zapłacone przez stare państwa, zanim nowe państwa miały okazjęłożyć na ten system i do niego przystąpić, chodzi o to, żeby każdy płacił tak naprawdę za swoją część. Wydaje się, że na tym etapie udało się

to osiągnąć na tyle, na ile możliwe jest dywersyfikowanie tych kosztów i jasne określenie, które z kosztów tworzenia SIS II są w istocie kosztami związanymi z przystąpieniem nowych państw, a które są immanentnie związane z budową systemu, w związku z tym muszą być podzielone solidarnie na wszystkich. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za te wyjaśnienia.
Proszę bardzo, pani senator Mirosława Nykiel.

Senator Mirosława Nykiel:

Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo.

Ja w zasadzie już zrezygnowałam z pytania, bo pan przewodniczący wyczerpał wątki i nie chciałam się powtarzać, jednak po wysłuchaniu odpowiedzi pana ministra nie mogę nie zadać takiego pytania. Czy tak naprawdę nasz rząd ma określoną politykę i wie, czego chce w sprawach konstytucji? Czy to jest tak, że czekamy, nie traktujemy się podmiotowo, tylko czekamy na sygnały z Unii? Przecież jesteśmy członkiem, traktujemy się podmiotowo i wypracowujemy, włączamy się do wszystkich prac, nie przyjmujemy zasady, że na coś czekamy, bo nie ma sygnału. Przepraszam, skąd ma być sygnał? Panie Ministrze, chciałabym usłyszeć od pana odpowiedź na pytanie, czy my nie wiemy, co z traktatem.

Powiedział pan, że nie ma, powiedzmy, decyzji politycznej. To przecież rząd powinien z taką decyzją wychodzić. Jest jeszcze wiele takich problemów, nie chcę rozszerzać dyskusji, ale sprawa euro – to samo, przed nami Euro 2012. Myślę, że rząd w trybie pilnym powinien rozważyć temat wprowadzenia, wejścia do strefy euro, bo to będzie wymuszone sytuacją, w jakiej się znaleźliśmy.

Jednak główne moje pytanie dotyczy procedur, bo też nie usłyszałam tu jasnej odpowiedzi. Rzeczywiście, byliśmy w Helsinkach i wszyscy tam byli bardzo zdziwieni tym, że była jakaś uchwała Senatu. Co się z tym wszystkim dzieje? Jaka jest ta procedura reagowania na nasze wnioski, postulaty? Czy my jako rząd rzeczywiście mamy wypracowaną politykę, jeśli chodzi o Unię, i zdecydowanie ją prezentujemy, czy tylko odpowiadamy, reagujemy? To tyle.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

To już są nieco szersze pytania, wychodzące poza sprawy prezydencji. Jednak na tym tle ja się zawsze na przykład zastanawiam nad taką sprawą. Jeżeli mamy wyciągać wnioski na przyszłość i krytykować traktat, to ja zadaję właściwie każdemu, komu mogę, pytanie, jak na przykład w czasie prezydencji fińskiej zapadały decyzje w instytucjach Unii Europejskiej. Zawsze proszę ministra, żeby mi powiedział, co by było, gdyby obowiązywał traktat konstytucyjny, nowy, inny, ten, który przygotował konwent i który jest podpisany, co byśmy wówczas stracili w stosunku do tego, co jest teraz przyjmowane czy podejmowane według zasad z Nicei. Na ogół otrzymuję odpowiedź, że właściwie nikt tego nie bada, nikt nie sprawdza i na dobrą sprawę my nie wiemy, co by nam popsuł ten system głosowania itd.

A drugie pytanie jest takie. Jest tu mowa o badaniach związanych z innowacjami. Z tego, co mi wiadomo, także z innych źródeł, my więcej wpłacamy do budżetu unijnego niż odzyskujemy, odzyskujemy mniej i to nawet dość poważnie mniej, bo jest tam mowa o 160 milionach wkładu, a około 100 milionów możemy odzyskać. Jednym z powodów, dla którego jest to tak mało środków, jest udział płac, koszty, które związane są między innymi z płacami. Niektórzy postulowali, że najlepsze rozwiązanie byłoby takie, aby płace, które dotyczyłyby realizacji badań naukowych... To one dają szansę na wyciągnięcie, nie chodzi nawet o liczbę projektów, które dostajemy, tylko o ich wartość, a ona jest limitowana płacami. Jakie są zamierzenia rządu z tym związane, żebyśmy nie tracili w tej sferze? Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Daniel Pawłowicz:**

Tak, jeśli można.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną rządu polskiego, dotyczącą konstytucji europejskiej, to w dużej mierze jest ona niejako funkcją układu sił politycznych w całej Unii Europejskiej, tego, jaki będzie ostateczny wynik wyborów we Francji czy jakie będzie ostateczne stanowisko innych poszczególnych państw i jaką ostateczną propozycję przedstawi w czerwcu tego roku prezydencja niemiecka. Z naszej strony, ze strony polskiego rządu oczywiście są propozycje, które zmierzają w kierunku modyfikacji zapisów znanego nam projektu traktatu.

Może największą, najważniejszą propozycją jest propozycja podwójnej większości, czyli pierwiastka kwadratowego zaproponowanego przez stronę polską, która umożliwia zmianę w odniesieniu do jednego z węzłowych problemów, czyli kwestii liczby głosów w Radzie Europejskiej. W dotychczas istniejącym zapisie, zgodnym z traktatem nicejskim, Polska ma dwadzieścia siedem głosów przy dwudziestu dziewięciu głosach niemieckich. Propozycja konstytucji zakłada w naszym przypadku dużą stratę. Na ten element projektu konstytucji strona polska zwraca szczególną uwagę i w tej sprawie najczęściej pojawiają się jakieś propozycje.

Jednocześnie powtarzam jeszcze raz. Trudno odnosić się do całości projektu, gdyż tego projektu jeszcze nie ma. Oczywiście można wejść w spór i dywagować, ale podstawową sprawą, co do której spierają się osoby zajmujące się konstytucją, jest to, czy ona istnieje, ponieważ zgodnie z podstawą prawną, według której została przyjęta, czyli bodajże z art. 48 traktatu Unii Europejskiej, aby konstytucja, w tym wypadku konstytucja, szerzej traktat mógł wejść w życie, musi być przyjęty przez wszystkie państwa. W sytuacji gdy jakiegokolwiek państwo – mieliśmy do czynienia z dwoma takimi państwami, czyli Francją i Holandią – odrzuca traktat, to pojawiają się głosy, które mówią, że tego projektu nie można już rozpatrywać w niezmienionej formule. Z drugiej strony mamy do czynienia z deklaracjami polityków zachodnich, którzy zapewniają, że żadnych większych zmian w traktacie nie chcą wprowadzić.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeżeli można, to dopowiem.

Panie Ministrze, my doskonale wiemy, że jeżeli proces został uruchomiony, to powinien zostać dokończony. Jeśli Polska już to podpisała – nie patrzę na to, kto u władzy, jak to się zmieniało – to obowiązkiem Polski, obowiązkiem każdego kraju jest dokończenie procesu ratyfikacji bez względu na to, co w nim jest, bo wszystkie warunki były spełnione. Teraz kwestia tego, czy powinien on być zmieniony, czy nie powinien być zmieniony. Jeżeli weźmiemy za przykład traktat nicejski i przypadek Irlandii, to on został poddany ponownemu głosowaniu i w drugim przypadku został przyjęty. Czyli nie można od razu mówić, że to już jest koniec, że teraz musi nastąpić zmiana, bo to nie ma sensu. W przypadku Nicei to miało sens.

(Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz: Tak, tak, ja mówię tylko, że są...)

Jasne. Dobrze, zamknijmy ten temat. Ja tylko chciałbym wiedzieć, czy...

(Senator Urszula Gacek: Panie Przewodniczący, ad vocem.)

Proszę bardzo.

(Senator Urszula Gacek: Panie Przewodniczący...)

Pan minister nie odpowiedział jeszcze na wszystkie pytania...

(Senator Urszula Gacek: Tylko jedno zdanie.)

Dobrze. Proszę bardzo.

Senator Urszula Gacek:

Panie Przewodniczący, skoro tak trudno jest wywołać debatę na temat traktatu, to liczę na aktywność naszej komisji w debacie na tym posiedzeniu Senatu. Chodzi o to, żeby w końcu sprowokować ten temat i być może w taki sposób sprowokujemy debatę, której w żaden inny sposób nie możemy się doczekać. Zatem namawiam pozostałych członków komisji do tego, żeby brali udział, aktywnie uczestniczyli i troszeczkę sprowokowali, a patrząc na towarzystwo, które tu jest, sądzę, że na pewno to się uda.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz:

Dziękuję.

Jeśli chodzi o bilans kosztów i korzyści oraz kwestie związane z dotacją na badania, to bardzo bym prosił o możliwość udzielenia odpowiedzi pisemnej, byłoby to z pożytkiem dla sprawy.

Czy coś jeszcze? Chyba...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ja jeszcze pytałem o jedną sprawę, to było pytanie, na które nikt mi jeszcze nie odpowiedział. Chodzi o przeanalizowanie wszystkich przypadków podczas naszego trzyletniego członkostwa w Unii Europejskiej i podanie chociaż jednego przykładu na to, że gdyby obowiązywał już podwójny system zaproponowany w traktacie konstytu-

cyjnym, to byśmy przegrali w stosunku do systemu, którym posługujemy się od trzech lat. Gdyby to można było na piśmie uzyskać, to bardzo bym się ucieszył.

(*Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz: Dobrze, zapisałem.*)

Na to będę czekał.

(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

...Który zajmuje się ścisłymi naukami, to ja bym od razu zaproponował pierwiastek trzeciego stopnia. Dlaczego kwadratowy? Wie pan, to jeszcze bardziej, jeszcze ładniej nam to spłaszczy. A najlepiej byłoby wyprowadzić funkcję, wziąć na przykład jeden przez iks, bo wtedy byłby zupełnie odwrotny efekt, powstałaby hiperbola, która maleje do zera i wtedy osiągnęlibyśmy taki efekt, że im większe państwo, tym mniejszy ma wpływ na podjęcie decyzji.

(*Wesołość na sali*)

I o to by nam chodziło. Chociaż wtedy moglibyśmy zacząć się czuć zagrożeni, bo wówczas mogłaby rozstrzygać sprawy na przykład Malta... (*wesołość na sali*) ...gdyż miałyby najwięcej głosów, ale to i tak byłaby największa sprawiedliwość, bo wtedy zasada solidarności z małymi funkcjonowałaby najlepiej. Dziękuję bardzo.

Chyba tym optymistycznym akcentem możemy zakończyć dyskusję o informacji, My to przyjmujemy, a pewnie jutro czy pojutrze będziemy dyskutowali na ten temat. Dziękuję bardzo panu ministrowi za te wyjaśnienia, dziękuję państwu. Jasne, my rozumiemy, jaka jest sytuacja.

Przed nami jeszcze jeden punkt. Nie powiem, czy niestety, czy stety, w każdym razie tym razem spojrzenie w przyszłość, a nie w przeszłość. Teraz rok 2008 i roczna strategia polityczna Komisji Europejskiej.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz:

Dziękuję.

Faktycznie najpierw rozmawialiśmy troszeczkę o historii, a teraz porozmawiamy o przyszłości.

Roczna strategia polityczna Komisji Europejskiej na rok 2008 to jest przedstawienie najważniejszych działań komisji planowanych na ten rok i związanych z nimi potrzeb w zakresie zasobów ludzkich i finansowych. Jeszcze w 2004 r. Komisja Europejska określiła cztery kluczowe cele strategiczne do 2010 r., czyli dobrobyt, solidarność, bezpieczeństwo oraz Europa jako partner dla świata. Oczywiście każda kolejna roczna strategia jest kontynuacją tej pierwszej strategii przyjętej na całą kadencję Komisji Europejskiej. Priorytetowym obszarem unijnej polityki jest nadal wzrost gospodarczy, zwiększenie zatrudnienia, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym i zaspokojenie potrzeb energetycznych Unii.

Ja tylko tytułem wyjaśnienia chcę państwu powiedzieć, że moje wystąpienie nie jest prezentacją strategii komisji, której rząd przecież nie jest autorem, a jest tylko sta-

nowiskiem rządu do tego dokumentu, które zostało przyjęte przez Komitet Europejski Rady Ministrów 17 kwietnia 2007 r.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Może w tej sytuacji tylko tak...

(*Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz: Po kolei, tak?*)

Nie, nie, my to mamy. My już nad niejedną strategią dyskutowaliśmy, ostatnio na rok 2007, i te hasła są zawsze takie same, czyli dobrobyt, solidarność, bezpieczeństwo.

(*Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz: Teraz sprawa energii jest troszkę bardziej widoczna.*)

Tak, ale teraz poprosimy chyba tylko o uwagi, jeśli państwo je macie. Czy macie do tego jakieś uwagi? Prawdę mówiąc, gdy my dyskutujemy nad tego typu planami pracy, nad strategią, to w zasadzie zawsze mówimy, że nie ma się czego przyczepić, wszystko jest ważne. Gdyby jednak zacząć rozmawiać o szczegółach, pytać o szczegóły, to wtedy zwykle jest tak, że nie ma nam kto odpowiadać, bo nie ma autora na posiedzeniu komisji, bo rząd nie jest autorem, jest on tak samo stroną.

(*Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz: Generalnie rząd...*)

Jak to rząd przyjmuje? Czy czegoś się czepia, czy nie?

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Daniel Pawłowicz:**

Tak. Stanowisko rządu jest oczywiście pozytywne, rząd to wszystko przyjmuje. Jest kilka uwag. Jeśli chodzi o politykę energetyczną, to szczególny nacisk kładziemy na to, żeby była ona oparta o zasadę solidarności, to jest kontynuacja naszego wcześniejszego stanowiska. Jeśli chodzi o Wspólną Politykę Rolną, to zwracamy uwagę, że uproszczenie i harmonizacja przepisów wszystkich sektorów nie może stanowić przesłanki do zmian zasad funkcjonowania Wspólnej Polityki Rolnej. Z naszej strony wyrażony jest głęboki sceptycyzm w stosunku do projektów reformy.

Jeśli chodzi o migrację do Unii Europejskiej, czyli kolejny temat, to duże nadzieje wiążemy z europejską agencją do spraw granic, czyli FRONTEX. Jeśli chodzi – o, to dla pana przewodniczącego powinno być interesujące – o Europejski Instytut Technologiczny, to będziemy się starać, aby jak najszybciej zakończono prace nad umiejscowieniem jego rady zarządzającej.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak. Także o to, aby jedna ze wspólnot wiedzy znalazła się we Wrocławiu.

(*Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Cały czas nie mamy odpowiedzi.*)

Tak. I będziemy...

(*Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Kiedy będzie decyzja w tej sprawie?*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tak.

Europejska polityka sąsiedztwa to jest kolejny priorytet, na który zwraca uwagę strona polska. Chcielibyśmy, aby został utworzony, tak to nazwalibyśmy, wymiar wschod-

ni tej polityki, to jest dodatkowa sprawa. Cóż, to może tyle w takim razie. Jeśli są jakieś pytania, to postaramy się na nie odpowiedzieć.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, teraz pytania. Mnie to też się podoba, wszystko dobrze, żeby być pięknym, młodym, bogatym, zdrowym. Co jeszcze? Do tego trzeba dążyć. Tyle że w przypadku pojedynczego człowieka nie ma na to szans, bo czas nie działa na korzyść, ale w przypadku Unii, mamy nadzieję, jest wręcz przeciwnie, czas sprzyja, czas działa na korzyść. Najgorzej będzie wtedy, gdy będziemy sceptykami, wówczas... Nawet w przypadku traktatu, tak mnie się wydaje, my czekamy na to, co oni proponują, a powinniśmy wyjść aktywnie, powiedzieć, że chcemy tego i tego. Gdy otwieramy wszystko, to właściwie wygląda to tak, jakbyśmy niczego nie chcieli czy nie wiedzieli, czego chcemy. Dobrze, tamten temat jest już zamknięty.

Teraz czas na pytania.

Pani senator Urszula Gacek, proszę bardzo.

Senator Urszula Gacek:

Kwestia odnowionej Strategii Lizbońskiej. Gdyby dzisiaj był z nami pan senator Jerzy Szymura, to na pewno miałby dużo do powiedzenia na ten temat. Niestety, nie jest obecny.

Ja może odwołam się do takiego zapisu. Otóż mówi się tu, że istotnym czynnikiem zapewniającym wzrost liczby miejsc pracy jest tworzenie przedsiębiorcom przyjaznych warunków funkcjonowania oraz eliminacja zbędnych obciążeń administracyjnych. Czy to stanowisko odnosi się do jakiejś ogólnej tezy unijnej, czy możemy mieć nadzieję, że to będzie dotyczyło również Polski?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo.

(Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz: Jeśli można, to oddałbym głos pani dyrektor.)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Integracyjnej
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Joanna Skoczek:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Szanowni Państwo!

To dotyczy zarówno tego, co dzieje się w kwestii odnowionej Strategii Lizbońskiej na poziomie Unii Europejskiej, jak i tego, co dzieje się na poziomie krajowym. Tak jak państwo senatorowie doskonale wiedzą, od kilku lat realizowana jest inicjatywa poprawy jakości legislacji i zmniejszania obciążeń administracyjnych, przede wszystkim dla małych i średnich przedsiębiorstw. Te postulaty zostały zapisane w Strategii Lizbońskiej i musiały także znaleźć się w krajowych programach reform, które to programy zostały przygotowane przez poszczególne rządy.

Jeśli chodzi o Polskę, to nie ma tu najmniejszej rozbieżności pomiędzy tym, co realizujemy w związku z realizacją zobowiązań wspólnotowych, a tym, co jest niezależnie od tego przez rząd planowane i realizowane. Można tu podać chociażby przykład szybkiej ścieżki zakładania przedsiębiorstw, która ma szansę ujrzeć światło dzienne w tym roku, a która jest właśnie efektem likwidacji zbędnych obciążeń administracyjnych.

W Komisji Europejskiej funkcjonuje zespół komisarzy pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego komisji komisarza Verheugena, który dokonuje regularnego przeglądu legislacji właśnie pod tym kątem, aby likwidować legislację niepotrzebną, aby konsolidować te akty prawne, które są zbędne, jeśli chodzi o ich liczbę, gdy ich treść jest zbieżna, można je skonsolidować w jednym akcie prawnym, przede wszystkim mając na względzie ułatwienie funkcjonowania przedsiębiorstw.

Nasz rząd z dużym entuzjazmem przyjął ten postulat i wszystkie podejmowane działania zmiierają jak najbardziej w tym kierunku. Być może my jeszcze bardziej, niż jest to zapisane w odnowionej Strategii Lizbońskiej, podkreślamy, aby dotyczyło to w szczególności małych i średnich przedsiębiorstw, które stanowią gros podmiotów gospodarczych, a które mają znacznie większe problemy niż duże przedsiębiorstwa z przebiciem się na rynku przez to właśnie, że mają obciążenia administracyjne zarówno związane z rejestracją, jak i z funkcjonowaniem. Dotyczy to różnych elementów, między innymi zakładania, rejestrowania, informowania, ale także kwestii podatkowych, które w opinii rządu powinny być możliwie uproszczone.

My jesteśmy po pierwszym przeglądzie realizacji krajowego programu na podstawie odnowionej Strategii Lizbońskiej. Ocena była krytyczna, ale rzetelna i to, co jest w tej chwili realizowane przez rząd, ma na celu poprawienie wyników i dążenie do znalezienia się w czołówce państw, które te reformy realizują. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

My w pełni zgadzamy się z panią dyrektorką, ale ja zadaję sobie takie pytanie. Na stronie 127 jest napisane, że w ramach realizacji zadania itd., chodzi o przekazywanie dokumentów i współpracę. W drugiej połowie 2006 r., czyli w czasie prezydencji fińskiej, przekazanych zostało ponad dziesięć tysięcy dokumentów, w tym dwieście pięćdziesiąt osiem projektów aktów prawnych przedstawionych przez komisje itd., itd. Czy my dokonujemy takich porównań? Czy wiemy, ile tego było w okresie prezydencji austriackiej, ile będzie w niemieckiej? Fajnie się tego słucha, że jest lepsza regulacja, ale być może powinno być tego mniej, może to jest przeregulowane. Czy to jest tendencja malejąca? Gdy ja myślę o dziesięciu tysiącach dokumentów w ciągu połowy roku, to jest to machina. Czy my prowadzimy takie analizy z prezydencji na prezydencję i wiemy, że to zmierza we właściwą stronę, czy my tylko o tym mówimy?

Jeszcze pani senator Budner, tak?

Proszę bardzo.

Senator Margareta Budner:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Jednym z haseł jest dobrobyt. Może z racji mojego zawodu kojarzy mi się to także ze stanem zdrowia. Jeśli zaś obserwuje się na przykład debaty bądź projekty aktów prawnych w Parlamencie Europejskim, to można stwierdzić, że stosunkowo mało, na przykład w porównaniu do tematyki rolnictwa, jest ustaw, projektów z tego zakresu. W związku z tym mam pytanie, czy pojawiło się w tej chwili coś nowego. Wiem, że była na przykład prowadzona debata na temat profilaktyki onkologicznej, ostatnio także na temat zwalczania otyłości. Czy pojawiło się coś jeszcze? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak, to bardzo szczegółowe pytania.
Pani dyrektor czy pan minister?
Proszę bardzo, Pani Dyrektor, już zaprawiona.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Integracyjnej
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Joanna Skoczek:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli można, to odpowiem po kolei, najpierw na pytanie pana przewodniczącego. Jeżeli chodzi o liczbę dokumentów, to ta liczba jest mniej więcej stała. Co byłoby istotne? Oczywiście możemy to zrobić. Otóż w każdym kolejnym raporcie od czasu prezydencji irlandzkiej była informacja o tym, ile było dokumentów łącznie, ile z nich stanowiły projekty aktów prawnych. Tylko możemy zostać wprowadzeni w błąd przez analizę tylko i wyłącznie cyfr, dlatego że to mogą być na przykład projekty konsolidujące...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Liczb. Tam też piszecie o cyfrach...)

Tak, liczb. To źle piszemy. Nie, to mają być liczby.

Pojawia się pytanie, czy to są na przykład projekty konsolidujące, czy to są na przykład informacje o wycofaniu, czyli tak zwanym *desinteressement* komisji, jeżeli chodzi o kontynuowanie prac. Zobowiązuję się osobiście do tego, że jako koordynator tych dokumentów przeanalizuję to i będzie dostępna taka informacja.

Jeżeli chodzi o liczbę dokumentów, to średnio rocznie jest ich osiemnaście tysięcy. Wiemy to na podstawie sygnatury, która jest taka sama dla wszystkich wersji językowych. Zatem my dostajemy i państwo dostają od nas wedle naszych wyliczeń około trzydziestu pięciu tysięcy dokumentów rocznie, od dwustu do dwustu pięćdziesięciu dokumentów dziennie. Pojawia się jeszcze pytanie o to, jakie to są kategorie dokumentów, dlatego że bardzo dużo z nich to nie są akty prawne. Zatem daną, która powinna podlegać analizie, jest liczba projektów aktów prawnych. Na pewno to przeanalizujemy.

Jeśli chodzi o pytanie pani senator, to jest jedna podstawowa przyczyna tego, że dokumentów odnoszących się do polityki zdrowotnej jest mniej, a taka mianowicie, że polityka zdrowotna pozostaje jednak w znacznej części w kompetencji państw członkowskich. Zatem nie mamy tu do czynienia z aktami prawnymi, z harmonizacją prawa w tym obszarze, ale przede wszystkim z działaniami podobnymi do tych stosowanych w odniesieniu do kultury, edukacji, mającymi przede wszystkim propagować określony styl życia, zdrowy itd.

(*Senator Margareta Budner*: Jeśli mogę przeszkodzić, to głównie chodzi o zdrowie publiczne i uważam, że tego jest za mało.)

Oczywiście, tego jest za mało. Oprócz tych inicjatyw, o których wspomniała pani senator, w tej chwili duży nacisk jest też położony na profilaktykę antynarkotykową, wymianę informacji na ten temat i promocję zdrowia i zdrowego trybu życia w kontekście transportu ruchu drogowego. Takich projektów trochę się pojawiło. Chodzi na przykład o zapobieganie wypadkom. To się łączy z bezpieczeństwem i z transportem, ale zawiera również ten komponent zdrowotny. Tyle mogę w tym momencie powiedzieć, jeśli chodzi o nowe sprawy w tym zakresie. Dziękuję

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jasne, dobrze. Ja myślę, że my się dobrze rozumiemy... (*wesołość na sali*) ...więc możemy chyba zmierzać do zakończenia.

A może pan minister chciałby nam jeszcze coś powiedzieć, wprawdzie będziemy mieli jeszcze okazję jutro czy pojutrze...

(*Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Daniel Pawłowicz*: Tak, to prawda. Dziękuję.)

To wtedy jeszcze pogadamy.

Cóż, chyba wyczerpaliśmy porządek obrad.

Ja chciałbym podziękować panu ministrowi i pani dyrektor za szczerą, bardzo interesującą rozmowę. Chyba na tym zakończymy posiedzenie komisji. Dziękuję państwu bardzo.

(*Głos z sali*: Jeszcze wnioski nierozpatrywane.)

Ach tak, jasne, ja chciałem już zakończyć, a my mamy jeszcze jeden punkt.

Dziękujemy bardzo, życzymy powodzenia i do zobaczenia.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Takiej informacji my nie przyjmujemy.

Dziękuję państwu. Gdyby udało się przygotować informacje, o których mówiliśmy, to bardzo bym o nie prosił. Dziękuję bardzo.

Przed nami punkt czwarty. Jest to propozycja nierozpatrywania wniosków, wszystkie oznaczone są COM (2007) i potem są numery: 076, 090, 093, 097, 098, 104, 105, 108, 110, 111, 113, 114, 115, 117, 119, 129, 134, 138, 137, 139, 154, 156, 159 i 166.

Jeżeli byłyby do tego jakieś uwagi, to bardzo proszę je zgłaszać.

I jeszcze jedna sprawa. Planujemy spotkanie w Strasburgu, nie wiem, czy nam dyrekcja pozwoli, ale mamy taki zamiar, byłoby to w czerwcu. Trzeba by pouzgadniać terminy, a potem wystąpilibyśmy z takim wnioskiem. Wstępny termin to 19 czerwca.

(*Głos z sali*: Ja nie wiem, czy przypadkiem nie będę wtedy w Strasburgu.)

(*Wesołość na sali*)

Dobrze. Czy są jeszcze jakieś sprawy? Nie ma.

Dziękuję. Do zobaczenia.

Zamykam posiedzenie komisji.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 25*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851